

*Libertariańska krytyka liberalnych
teorii stosunków międzynarodowych*

PRZEMYSŁAW MICHAŁ HANKUS

Celem niniejszego artykułu jest krytyczna analiza liberalnych teorii stosunków międzynarodowych, której podstawę teoretyczną stanowi myśl libertariańska.

Po krótkim wprowadzeniu w przedmiotowy nurt teoretyczny (w tym definiowanie i podstawowe założenia libertarianizmu), zestawię wybrane elementy liberalnych teorii stosunków międzynarodowych (SM), z libertariańskim stanowiskiem dotyczącym wspomnianych kwestii. Poruszę ponadto rolę prawa międzynarodowego i organizacji międzynarodowych w świetle libertarianizmu, stojącą nierzadko w opozycji do liberalnych teorii SM. Odniosę się również do poważnego mankamentu niemal wszystkich teorii SM, nie wyłączając liberalnych teorii SM, mianowicie ich aposteriorycznego charakteru, naprzeciw czemu stara się wyjść libertarianizm, proponując próbę skonstruowania apriorycznej teorii SM o walorach eksplanacyjnych, na podstawie kilku podstawowych zasad, jak m.in. zasada działania.

W zakończeniu postaram się zasygnalizować, jak w ujęciu austriacko-libertariańskim powinna być skonstruowana, oraz jakie podstawowe elementy musi zawierać prawdziwie liberalna, logicznie spójna i koherentna teoria SM, przede wszystkim odrzucając przyjmowane za pewnik (choć, jak postaram się to wykazać, zupełnie bezpodstawnie) twierdzenie o konieczności istnienia i funkcjonowania państw narodowych.

Liberalne teorie stosunków międzynarodowych a libertarianizm

Mieszczące się w ramach liberalnego paradygmatu nurty myślenia o SM¹, odwołują się w znacznej mierze do dorobku klasycznego liberalizmu, gdzie podstawowym przedmiotem zainteresowania jest jednostka. Państwo postrzegane jest jako „nocny stróż”², „byt konstytucyjny (*Rechtstaat*), który ustanawia i realizuje rządy respektujące prawo obywateli do życia, wolności i własności”³, gwarant wolności indywidualnej oraz bezpieczeństwa. Liberalne podejście do SM ma charakter *inside-out*, liberałowie bowiem twierdzą, że wzorce

Hankus skonstruowane dla środowiska wewnętrznego mają swe zastosowanie i odzwierciedlenie także w odniesieniu do systemu międzynarodowego. Wizja minimalnej ingerencji państwa w życie jednostek została przeniesiona poziom wyżej: należy zminimalizować ilość kontaktów międzyrządowych kosztem jak największej liczby relacji między narodami na całym świecie. Zdaniem liberałów SM to nie osobna, a jedna z wielu dziedzin stosunków społecznych; to harmonia interesów i dążeń całej ludzkości, którą mogą zagwarantować demokratyzacja, wolny handel oraz system bezpieczeństwa zbiorowego⁴.

Libertarianie z kolei widzą w państwie podstawowe zagrożenie dla wspomnianych wartości, opowiadając się za jego likwidacją, jako instytucji niemoralnej, niesprawiedliwej, opartej na inicjowaniu agresji, czerpiącej środki na swoje funkcjonowanie z legalnej grabieży w postaci interwencji binarnych, tj. opodatkowania⁵.

Wychodząc z kilku podstawowych, fundamentalnych zasad, jak zasada działania⁶, zasady autowłasności *vel* samoposiadania⁷ i nieagresji⁸, uzupełnionych o zasadę „a priori argumentacji” (etykę argumentacyjną)⁹, libertarianizm definiuje państwo jako „wywłaszczającego obrońcę własności”¹⁰. W wąskim rozumieniu libertarianizm można zdefiniować jako ideę opartą na trzech filarach: 1. na poziomie etyki prawo naturalne, 2. na poziomie ekonomicznym Austriacka Szkoła Ekonomii (ASE), 3. na poziomie politycznym anarchistyczny indywidualizm (zaczepnięty z dorobku Lysandera Spoonera¹¹), uzupełnionych o absolutne prawo własności¹².

Opisywane i postulowane przez libertarian relacje międzyludzkie opierają się na w pełni dobrowolnych, nieagresywnych i kontraktowych interakcjach, dając podstawę do wykształcenia się tzw. ładu naturalnego czy też społeczeństw prawa prywatnego, funkcjonujących w świecie bezpaństwowym, pozbawionym jakiegokolwiek własności publicznej¹³.

Aposteriorizm teorii stosunków międzynarodowych

Podstawowy z metodologicznego punktu widzenia mankament zarówno liberalnych, jak i pozostałych teorii SM, to fakt, iż są one aposterioryczne. Teoretycy SM oddani są bowiem idei „epistemologicznego aposterioryzmu”. O tym, że jest to podejście ze wszechmiar błędne, świadczy, że podnoszone (wzorem Hansa J. Morgenthaua¹⁴) przez teoretyków SM twierdzenie, że teoria SM musi być aposterioryczna, samo w sobie jest twierdzeniem apriorycznym¹⁵. Rodzi się w związku z tym pytanie, w jaki empiryczny, aposterioryczny sposób można udowodnić powyższe twierdzenie? „Dowód” *a posteriori* nie mówi niczego na temat przyszłych zdarzeń. Nie jest możliwym za jego pomocą

dowiedzieć się, jak ludzie będą zachowywali się w przyszłości, dlatego też aposterioryzm jest po prostu niewłaściwą epistemologią do badania ludzkiego działania *sensu largo*, a SM *sensu stricto*¹⁶.

Można się jednakowoż spotkać z twierdzeniem, jakoby teoria racjonalnego wyboru (TRW)¹⁷ była przykładem na aprioryczną teorię, którą można napotkać na gruncie SM. Niemniej jednak ona także jest aposterioryczna, ponieważ jej podstawowe twierdzenia mają ledwie charakter hipotez i to zarazem takich, które następnie poddawane były weryfikacji *ex post* (nie poprzestano na konstrukcji logiczno-dedukcyjnej). TRW to wyrafinowana metodologicznie manifestacja epistemologicznego aposterioryzmu i nie stanowi żadnego poważnego wyzwania dla twierdzenia, że SM muszą być dyscypliną *a posteriori*¹⁸. Innymi słowy, TRW to nic innego, niż nieuprawiona próba dowodzenia, że skoro w pewnych warunkach ludzie w przeszłości działali w określony sposób, to przy takich samych lub bardzo do nich zbliżonych warunkach w przyszłości będą zachowywali się tak samo.

W związku z powyższym obrońca epistemologicznego aposterioryzmu nie może odrzucić – nie popadając w sprzeczność – możliwości odkrycia prawdziwie apriorycznych twierdzeń o ludzkim działaniu, na których bazie można by stworzyć teorię SM, ponieważ sam akt zaprzeczenia jest potwierdzeniem istnienia zasady ludzkiego działania, która jest aprioryczna¹⁹.

Podsumowując ten wątek, epistemologiczny aposterioryzm jest nie do utrzymania z dwóch powodów: 1. jest niepodważalną prawdą, że można odkryć prawdziwie aprioryczne twierdzenia o ludzkim działaniu, 2. zwolennicy epistemologicznego aposterioryzmu nigdy nie mogą być pewni, że nie popadają w błąd logiczny *post hoc ergo propter hoc*, ponieważ człowiek może zdecydować się w przyszłości na działanie w inny sposób, niż miał w zwyczaju działać w przeszłości (przyszłe działanie wcale nie musi być takie, jak działanie przeszłe)²⁰.

Krytyka teorii demokratycznego pokoju (TDP)

Funkcjonującej na gruncie tzw. liberalizmu republikańskiego²¹ genezy teorii demokratycznego pokoju (TDP)²² doszukuje się w traktacie Immanuela Kanta *O wiecznym pokoju z 1795 r.*²³ TDP (jak również tzw. wilsonizm²⁴) opiera się na aposteriorycznym sylogizmie, zgodnie z którym: 1. państwa demokratyczne nie prowadzą wojen przeciwko sobie, 2. celem zaprowadzenia pokoju cały świat powinien stać się demokratyczny. Przypuszczając ostrą krytykę TDP Hans-Hermann Hoppe dodaje, że zawarte w teście *implicite* założenia, to: „3. Obecnie wiele państw nie jest demokratycznych i opiera się wewnętrznym (demokratycznym) reformom. 4. Stąd, należy wytoczyć tym

Hankus państwom wojnę w celu nawrócenia ich na demokrację i zaprowadzenia w ten sposób pokoju na świecie”²⁵.

Twierdzenia TDP opierają się jednakże na badaniu historycznym i mówią nam co najwyżej, że państwa „demokratyczne” nie prowadziły ze sobą wojen w przeszłości. Nie mówią nam z kolei zbyt wiele na temat przyszłości, ponieważ nie można zagwarantować – bez badań *a posteriori* – że sytuacja ta powtórzy się w kolejnych latach. Innymi słowy, aposterioryczna teoria nie jest w stanie skonstruować apriorycznych twierdzeń bez odwoływania się do doświadczenia i testowania empirycznego. Nie istnieje żadna gwarancja, że ludzie będą zachowywali się w ten sam lub w podobny sposób w przyszłości tak, jak czynili to uprzednio. Nie ma bowiem potrzebnych i wystarczających informacji (choćby co do subiektywnej wiedzy oraz przyszłej subiektywnej wiedzy), by wysuwać tego typu twierdzenia²⁶.

W swojej krytyce TDP H.-H. Hoppe zauważa, że do XX w. demokracje praktycznie nie istniały, zatem jakakolwiek analiza ustaleń tej teorii powinna dotyczyć ostatnich ok. 100 lat, w szczególności zaś okresu po II wojnie światowej²⁷. Obaleniem twierdzenia, że istnieje wiele faktów, potwierdzających tę teorię, jest wg Hoppego argument, że po II wojnie światowej praktycznie cała Europa Zachodnia, Japonia i Korea Południowa, stały się „częścią amerykańskiego imperium, czego znakiem jest obecność oddziałów amerykańskich w praktycznie każdym kraju. Tak więc to, czego dowodzi powojenny okres pokoju w Europie, to nie teza, że demokracje nie prowadzą ze sobą wojen, lecz że hegemoniczna i imperialistyczna władza takiego mocarstwa, jak Stany Zjednoczone, nie pozwala swym koloniom na prowadzenie wzajemnych wojen i że sam hegemon też nie widzi potrzeby prowadzenia wojny ze swoimi satelitami, ponieważ są one posłuszne i nie chcą się sprzeciwiać swojemu panu lub brak im na to odwagi”²⁸. Co więcej, Hoppe dodaje, że na dokładnie tej samej zasadzie opierało się pokojowe współistnienie państw satelickich ZSRS, ponieważ „nie wybuchła żadna wojna pomiędzy NRD, Polską, Czechosłowacją, Rumunią, Bułgarią, czy Węgrami *ἔτ.* Czy powodem tego było to, że państwa te były komunistycznymi dyktaturami, a komunistyczne dyktatury nie prowadzą ze sobą wojen? [...] Żadna wojna nie wybuchła, ponieważ Związek Radziecki na to nie pozwolił. Dokładnie tak samo, jak to, że nie ma wojen pomiędzy zachodnimi demokracjami, wynika stąd, że Stany Zjednoczone na to nie pozwolą”²⁹.

Interesującym i stawiającym w trudnym położeniu zwolenników TDP jest postawione przez Hoppego pytanie: „jak traktować konflikt izraelsko-palestyński i izraelsko-libański? Czyż nie są to demokracje? Czy też kraje arabskie z definicji nie są demokracjami”³⁰? Jeśli

kraje te uznać za demokratyczne, wówczas podważa to wnioski TDP wyciągnięte na podstawie materiału empirycznego. Z drugiej strony, nie chcąc doprowadzić do zniweczenia dorobku TDP, należałoby dokonać ponownego, arbitralnego zdefiniowania pojęcia państwa demokratycznego na gruncie tej teorii tak, by wspomniane kraje nie mogły zostać zaliczone do grona państw demokratycznych.

Podstawowe wady teorii, zgodnie z którą demokracja jest „lekiem na całe zło, zwłaszcza na problem pokoju na świecie”, są zdaniem Hoppego następujące:

1. Demokracja, wbrew twierdzeniom TDP, nie wiąże się *ex definitione* z wolnością. „Jest to łagodny wariant komunizmu i w historii idei rzadko kiedy uważano ją za coś innego”³¹,
2. Binarne rozróżnienie na demokracje i niedemokracje (dyktatury) jest zbyt wąskie i uproszczone, albowiem z pola widzenia znikają nie tylko republiki arystokratyczne, ale i tradycyjne monarchie, które nie mają prawie nic wspólnego z dyktaturami m.in. Mussoliniego, Hitlera, Stalina czy Mao, „podczas gdy demokracja jest z nimi blisko związana”³²,
3. Wbrew twierdzeniom, jakoby I wojna światowa stanowiła konflikt demokracji z dyktaturą, „a w związku ze wzrostem liczby państw demokratycznych należy traktować ją jako postępową, zaprowadzającą pokój na świecie i zasadniczo uzasadnioną”³³, było zgoła inaczej: Niemcy i Austro-Węgry nie były dyktaturami, a słabnącymi monarchiami i „jako takie przynajmniej tak samo liberalne, jak ich demokratyczni odpowiednicy”; „rezultaty krucjaty w imię demokratyzacji świata okazały się mniej liberalne niż stan wyjściowy (pokojowy dyktat wersalski przyspieszył II wojnę światową)”³⁴,
4. Myli się np. F. Fukuyama, że demokracje reprezentują stałą „równowagę”, albowiem dowody – teoretyczne i empiryczne – temu przeczą: „Z teoretycznego punktu widzenia należy zapytać, w jaki sposób demokracja może stanowić stabilną «równowagę», skoro można ją demokratycznie przekształcić w dyktaturę, czyli w system uważany za niestabilny? Odpowiedź może być tylko jedna: twierdzenie to nie ma żadnego sensu! Z empirycznego punktu widzenia należy natomiast stwierdzić, że demokracje nie są w ogóle stabilne. [...] w wielokulturowych społeczeństwach demokracja regularnie prowadzi do dyskryminacji, prześladowań, wysiedleń i eksterminacji mniejszości – trudno nazwać to pokojową równowagą. Z kolei w społeczeństwach jednolitych etnicznie demokracja regularnie prowadzi do wojny pomiędzy klasami społecznymi, co z kolei skutkuje kryzysami gospodarczymi i w konsekwencji dyktaturą” *vide* porewolucyjna Rosja, powojenne Włochy, Republika

Weimarska, a współcześnie Grecja, Turcja, Gwatemala, Argentyna czy Chile³⁵. Co więcej, pojawiające się w wyniku kryzysu demokratycznego czy upadku demokracji dyktatury „nie są wcale z punktu widzenia klasycznego liberalizmu i libertarianizmu rozwiązaniem gorszym niż kontynuacja rządów demokratycznych. Można wskazać wiele przypadków, w których dyktatury były lepszym rozwiązaniem i prowadziły do poprawy sytuacji w kraju” *vide* Hiszpania Franco czy Chile Pinocheta. Jak dodaje Hoppe, częstokroć dyktatorzy są uwielbiani przez masy i w tym sensie można twierdzić, że są oni w dużym stopniu przywódcami demokratycznymi³⁶.

Wbijając przysłowiowy gwóźdź do trumny TDP, Hoppe konstatuje: „Wygląda więc na to, że [...] powinniśmy prowadzić wojny z obcymi dyktatorami – zarówno królami, jak i demagogami – w celu zaprowadzenia w ich krajach demokracji, które następnie będą przekształcać się w (nowoczesne) dyktatury aż do momentu, w którym same Stany Zjednoczone staną się dyktaturą w wyniku ciągłego zwiększania kompetencji władzy w stosunkach wewnętrznych dyktowanego niekończącymi się «stanami nadzwyczajnymi» w związku z prowadzonymi wojnami”³⁷.

Warto również dodać, że zwolennicy TDP, sięgający do dorobku Kanta, niezbyt precyzyjnie i dokładnie posłużyli się jego ustaleniami. Pisał on bowiem, że republikanizm to państwowa zasada oddzielenia władzy wykonawczej (rządu) od władzy ustawodawczej, a despotyzm to samowolne wykonywanie przez państwo praw, które ktoś sam ustanowił. W tymże rozumieniu trzech form państwa (autokracji, arystokracji i demokracji) zdaniem Kanta „demokracja jest we właściwym rozumieniu tego słowa z konieczności despotyzmem, ponieważ tworzy ona moc egzekutywną, skoro o kimś wszędzie decydują wszyscy, także wbrew jego woli (kiedy się z tym nie zgadza), a więc wszyscy, którzy przecież nie są wszystkimi; a to stanowi sprzeczność woli ogólnej ze sobą i z wolnością”³⁸. Jak widać, twierdzenia o pokojowym charakterze rządów demokratycznych, które mają stanowić odpowiedź na dyktaturę, to osobliwa nadinterpretacja słów myśliciela z Królewca.

Kolejnym ze słabych punktów, które zdaniem libertarian w negatywny sposób charakteryzują TDP, jest odejście liberałów republikańskich³⁹ od postulowanej przez teoretyków libertariańskich zasady izolacjonizmu w polityce międzynarodowej. Ich zdaniem dążenie do interwencji w innych krajach, celem ustanowienia tam demokracji (czy w jakimkolwiek innym), jest nieuprawnionym, nieetycznym i niemoralnym rodzajem interwencji, ponieważ można go interpre-

tować jako inicjowanie agresji jednego państwa względem drugiego, a zatem jako działanie sprzeczne z zasadą nieagresji.

TDP, opierając się na statystyce i analizie porównawczej (niejako w kontrze do specyfiki nauk społecznych, a także wbrew zasadzie działania), posługując się arbitralnie zdefiniowanymi pojęciami (jak kluczowe w tym miejscu „demokracja” i „wojna”), przyjmując zbyt szeroki horyzont czasowy dla badania zjawisk, który nastęrcza problemy natury komparatystycznej (jak porównać demokracje XIX-wieczne z tymi współczesnymi?), ignorując problematykę wojen domowych⁴⁰, do których dochodziło również w państwach demokratycznych oraz istnienia na arenie międzynarodowej tzw. państw o systemach mieszanych (z elementami demokratycznymi i niedemokratycznymi jednocześnie), powinna być w związku z tym, jako teoria wadliwa, poddana bądź bardzo gruntownemu przeformułowaniu, bądź też poważnie należałoby zastanowić się nad jej odrzuceniem.

*Zarzuty pod adresem liberalizmu handlowego
i liberalizmu współzależności*

W optyce tzw. liberalizmu handlowego⁴¹ wolny handel może być gwarancją pokojowych relacji międzyludzkich, prowadząc do minimalizacji ryzyka wystąpienia konfliktu zbrojnego. Nie oznacza to bynajmniej, iż wojna pomiędzy pokojowo handlującymi krajami jest niemożliwa, a jedynie, że kontakty handlowe „wydają się zwiększać szansę na przyszły pokój”⁴². Jednakże orędownicy takiego stanowiska pomijają z punktu widzenia libertarianizmu czynnik bodaj najważniejszy, kluczowy, będący zarazem największą przeszkodą i zagrożeniem dla zaistnienia opisanej sytuacji: rządy samego państwa. Jeśli handel faktycznie miałby być wolny, to *ex definitione* nie powinien być w żaden sposób ograniczany przez urzędników, biurokratów czy też inne grupy jednostek⁴³. Wolny rynek – podobnie jak wolny handel - „nie wymaga kierowania; wymaga jedynie, aby rządy narodowe nie przeszkadzały swoim obywatelom w robieniu interesów z obywatelami innych krajów”⁴⁴.

Teoretycy liberalizmu współzależności słusznie twierdzą, że podział pracy oraz zacieśniające się więzy handlowe czynią ryzyko wybuchu konfliktu zbrojnego mniej prawdopodobnym, a na pewno bardziej kosztownym⁴⁵. W tym miejscu jednak można odwołać się do paradoksu imperializmu Hoppego, zgodnie z którym jedynie wolne gospodarczo państwa, gdzie możliwy jest rozwój i zwiększenie ogólnego dobrobytu, mogą pozwolić sobie na takie kosztowne działania

Hankus zbrojne i militarne, a tym samym skuteczne interwencje, mające na celu podporządkowanie sobie innych (imperializm): „przy innych warunkach niezmiennych to państwa wewnętrznie bardziej «liberalne», czyli z relatywnie niskimi podatkami i ograniczoną liczbą ustawowych regulacji, wygrywają wojny z państwami mniej «liberalnymi», czyli bardziej opresyjnymi”⁴⁶.

Podstawowa wada liberalizmu współzależności to odwoływanie się do kategorii nowoczesności jako elementu warunkującego większy stopień i zakres współzależności między państwami i innymi aktorami międzynarodowymi⁴⁷. W tym ujęciu nowoczesność jest jak w teorii marksistowskiej czy w heglizmie nienamacalną siłą, dziejową koniecznością, niczym nadejście socjalizmu. Przypomina heglowski *Zeitgeist*, niwelując czy wręcz eliminując rolę jednostek w kształtowaniu otoczenia, rzeczywistości i biegu zdarzeń, jak gdyby była ona jedynie bohaterem greckiej tragedii. Należy zatem przypomnieć, że modernizacja jest skutkiem, a nie przyczyną omawianych procesów. Liberalowie współzależności popełniają *eo ipso* błąd logiczny *post hoc ergo propter hoc*.

*Krytyka Międzynarodowej Ekonomii Politycznej
oraz teorii integracji*

Liberalne teorie SM pomijają kluczowy element wymiany, jakim jest pieniądz oraz negatywne skutki funkcjonowania systemu pieniądza fiducjarnego⁴⁸.

Odwołując się do roli pieniądza w gospodarce Hoppe uważa, że ostatecznym celem państwa jest poszerzanie własnego terytorium (będącego podstawą wyzysku i opodatkowania), eliminowanie konkurentów i ustanowienie rządu światowego, w ten sposób bowiem państwo może uniknąć negatywnych konsekwencji fałszowania pieniądza i jego deprecjacji względem konkurencyjnych walut innych państw, które prowadzą fałszowanie na mniejszą skalę oraz w mniejszym stopniu wyzyskują swoich obywateli, do których to państw mogą przemieścić się obywatele państwa prowadzącego nadmierny wyzysk i prowadzącego fałszowanie pieniądza na większą skalę. W rezultacie siła i potencjał gospodarczy jednych rośnie, a drugich maleje, na co żadne z państw nie chce pozwolić, chcąc uzyskać jak największe wpływy z pasożytnictwa na przedsiębiorczych jednostkach (podmiotach). Im więcej osób opuści terytorium nadmiernie wyzyskującego państwa na rzecz innego, „łagodniejszego” pod tym względem, tym mniejsza może okazać się „baza podatkowa”, *ergo* mniejsze wpływy budżetowe.

Dodatkowo, państwo dążyć będzie do rozszerzenia obszaru występowania, posługiwania się jego walutą, emitowaną przez swój bank

centralny, by zminimalizować ryzyko wystąpienia wspomnianych „niebezpieczeństw”. By zrealizować pierwszy z tych celów, państwo sięga po instrument w nierozzerwalny sposób z nim związany: wojnę. Warunkiem *sine qua non* doprowadzenia jej do skutecznego końca (aby nie odbiła się ona negatywnie na gospodarce) jest przekonanie opinii publicznej do działań wojennych i uzyskanie jej poparcia⁴⁹. Zainteresowani zwiększeniem terytorium, na którym mogą dokonywać finansowego wyzysku, są również banki, w związku z czym wykształca się opisywany przez Hoppego „sojusz państwowo-bankowy”⁵⁰.

Kontynuując wątek roli pieniądza w SM Hoppe konstatuje⁵¹:

Racjonalność ekonomiczna, podobnie jak moralność i sprawiedliwość, wymagają ogólnoświatowego standardu złota i wolnej bankowości ze stuprocentową rezerwą, a także wolnych rynków na całym świecie; i że rząd światowy, światowy bank centralny i światowa waluta papierowa – wbrew mylnemu wrażeniu reprezentowania uniwersalnych wartości – w rzeczywistości oznacza upowszechnienie i wzmożenie wyzysku, fałszerstw i gospodarczej destrukcji”.

Z powyższym stwierdzeniem koresponduje krytyka ustanawiania regionalnych walut, np. euro z pozycji austriackiej szkoły ekonomii, opowiadającej się za standardem złota⁵²:

Nie istnieją «optymalne» – lokalne, regionalne, państwowe lub międzynarodowe pieniądze czy obszary walutowe, tak jak nie ma «optymalnych obszarów handlu». [...] jedynym «optymalnym» pieniądzem jest pojedynczy pieniądz, a jedynym «optymalnym» obszarem walutowym cała planeta.

Wniosek, do jakiego dochodzi Hoppe, jest następujący: tylko złoto może stać się uniwersalnym środkiem wymiany, *ipso facto* wypierając pieniądz narodowy (państwowy)⁵³.

Tytułem uzupełnienia powyższych rozważań warto dodać, poczynioną również przez Hoppego obserwację, którą można określić mianem istnienia monetarnego imperializmu USA, co ponownie umyka uwadze liberalnych teoretyków, głównie z uwagi na niedostateczne zrozumienie teorii pieniądza i bankowości: „jako światowe mocarstwo Stany Zjednoczone ustanowiły dolara główną międzynarodową walutą rezerwową. Pozwala im to prowadzić politykę «deficyty bez łez», czyli nie płacić za nadwyżkę importu nad eksportem – jak ma to zwykle miejsce pomiędzy «równymi» partnerami – poprzez wysyłanie coraz to większej ilości towarów za granicę (eksport finansuje import!).

Hankus Zamiast kupować amerykańskie produkty dla celów konsumpcji krajowej za dochody pochodzące z eksportu, zagraniczne rządy i banki centralne – co jest symbolem ich wasalnego statusu względem dominujących Stanów Zjednoczonych – używają swych rezerw w dolarach do kupowania amerykańskich obligacji skarbowych, co pozwala Amerykanom, kosztem innych społeczeństw, na utrzymywanie poziomu konsumpcji przekraczającego ich realne możliwości⁵⁴.

Mankamenty liberalnego instytucjonalizmu

Wbrew twierdzeniom liberałów instytucjonalnych⁵⁵, jakoby instytucje międzynarodowe przyczyniały się do ułatwiania i umożliwiania współpracy między państwami⁵⁶, libertarianie stoją na stanowisku, że drogą do uczynienia relacji międzyludzkich bardziej harmonijnymi, zgodnymi z preferencjami uczestników codziennych interakcji, jest eliminowanie zewnętrznych interwencji oraz redukcja podmiotów mogących ich dokonywać, zatem nie akceptując interwencji ze strony państwa, nie akceptują *ipso facto* tworców powołanych przez rządy państw do życia.

Podobnie w przypadku czy też w odniesieniu do takich instytucji międzynarodowych jak „reżimy”⁵⁷. Przekonania liberałów o korzyściach wypływających z ich istnienia są według libertarian błędne, albowiem regulacje tworzone przez państwa ograniczają, a nie poszerzają zakres wolności jednostek. Innymi słowy, np. „reżimy handlowe” nie są koniecznym, niezbędnym elementem dla prowadzenia wymiany handlowej między jednostkami, firmami i przedsiębiorstwami z różnych części świata. Porozumienia o wolnym handlu, by faktycznie mogły wprowadzać wolny handel, z definicji nie powinny istnieć, ponieważ wolny, tj. nieskrępowany handel, nie wymaga, poza dobrowolną zgodą zainteresowanych podmiotów, dokonujących między sobą transakcji i wymiany, żadnego dodatkowego potwierdzenia ze strony państwa czy organizacji międzynarodowej. Jeśli osobie X z kraju A wolno handlować z osobą Y z kraju B tylko wtedy, gdy rząd A podpisze umowę o wolnym handlu z rządem B, to nie można o tego rodzaju transakcjach mówić jako o wolnym handlu, a co najwyżej o handlu regulowanym. Innymi słowy, wolność gospodarcza i wolność dokonywania wymian to stan pierwotny, natomiast międzypaństwowe umowy handlowe są jedynie wtórne. Paradoks polega w tym miejscu na tym, że państwa mogą co najwyżej dążyć do przywrócenia podstawowych wolności, do których istnienia sama instytucja państwa nie jest wszelako konieczna.

Liberałowie instytucjonalni popełniają charakterystyczny dla wielu teoretyków SM błąd polegający na stosowaniu metod empi-

rycznych i charakterystycznych dla nauk przyrodniczych metod dowodzenia swoich tez, jak zbieranie ogromnej liczby danych⁵⁸. Popelniają również błąd próby wyjaśnienia swojego stanowiska metodą *idem per idem*, twierdząc, że wzrost stopnia instytucjonalizacji i stale zwiększająca się liczba międzynarodowych instytucji są dowodem na to, że stale poszerza się spektrum spraw, które wymagają tworzenia „reżimów” i nowych instytucji. Z punktu widzenia libertarian państwo, na co zwracali uwagę Ludwig von Mises i Murray N. Rothbard, albo zaprzestanie interwencji, by nie prowadzić do skutków innych, niż pierwotnie zamierzone, albo też wpadnie w spiralę jednej interwencji pociągającej za sobą kolejną, co spowoduje właśnie to, co liberałowie instytucjonalni starają się tłumaczyć jako „wzrost stopnia instytucjonalizacji stosunków między państwami”, zupełnie pomijając rzeczywiste przyczyny owego wzrostu. Przykład instytucji Unii Europejskiej, na który m.in. powołują się liberałowie instytucjonalni⁵⁹, jest o tyle błędny, że jak wskazano powyżej, regulacje w sferze rynku rolnego czy w sferze przemysłowej oraz dot. zacieśniania współpracy krajów członkowskich w innych dziedzinach, nie stanowią dowodu na potwierdzenie tezy o wzroście znaczenia instytucji, a dowód o logicznych następstwach państwowych interwencji, czego elementem jest powoływanie właśnie kolejnych podmiotów interweniujących, gdy skala interwencji pojedynczego podmiotu, by zrealizować zakładane cele i osiągnąć spodziewane wyniki, przekracza jego możliwości.

Instytucjonalisci twierdzą ponadto, że jedną z ról, jakie spełniają instytucje międzynarodowe, jest umacnianie przekonania o trwałości umów międzynarodowych⁶⁰. Według libertarian jest to błędne i nieuzasadnione podejście, ponieważ w przeciwieństwie do liberałów instytucjonalnych libertarianie nie utożsamiają umów, zawieranych przez jednostki, gdzie dokonuje się dobrowolne przeniesienie sprawiedliwie nabytych tytułów własności, z umowami międzynarodowymi i traktatami, gdzie takowego przeniesienia tytułów własności nie ma, gdyż być go nie może, a to z uwagi na fakt, że państwo nie jest właścicielem żadnego sprawiedliwie nabytego tytułu własności, a co najwyżej posiadaczem własności, odebranej pod przymusem wywłaszczonym jednostkom, które z punktu widzenia libertarianizmu są w dalszym ciągu ich prawowitymi właścicielami⁶¹.

Co więcej, libertarianie mogą mieć uzasadnione wątpliwości co do optymistycznego podejścia instytucjonalistów, w którym instytucje międzynarodowe sprzyjały współpracy między państwami, eliminując brak zaufania między nimi⁶². Otóż w optyce libertarianina może to stanowić kolejne z zagrożeń dla wolności i własności jednostki, albowiem większe porozumienie między monopolistycznymi agencjami, dokonującymi

Hankus codziennie, zakrojonych na szeroką skalę aktów inicjowania agresji, może jawić się jako koszmarna wizja świata, w którym każdy skrawek ziemi kontrolowany jest przez funkcjonujące ze sobą w symbiozie represyjne i opresyjne agencje, niedopuszczające żadnego innego analogicznego podmiotu do wyłamania się z podstawowych zasad, na których opiera się państwo, jak monopol na opodatkowanie *etc.*

Możliwą konsekwencją rozumowania instytucjonalistów jest ewentualność powstania rządu światowego, który byłby „zwycięzcą wszystkich wojen i jedyną organizacją ściągającą haracze. Czy to nie czyni go szczególnie niebezpiecznym? I czy siła fizyczna rządu światowego nie byłaby przytłaczająca w porównaniu z tą, którą dysponowałyby jednostki”⁶³? Taka sytuacja doprowadziłaby zdaniem Hoppego do pogorszenia ochrony jednostek i obniżenia poziomu ich bezpieczeństwa⁶⁴.

Krytyka koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego

Wywodząca się z tzw. liberalizmu utopijnego, stanowiąca jeden z podstawowych mechanizmów, na których opierała się Liga Narodów, zaadoptowana również przez Organizację Narodów Zjednoczonych idea bezpieczeństwa zbiorowego⁶⁵ to kolejna z niepozabawionych błędów koncepcja, funkcjonująca na gruncie liberalnych teorii SM.

Jak podkreśla M.N. Rothbard⁶⁶:

Śmiertelny błąd tej uwodzicielskiej idei jest taki, że traktuje ona państwa narodowe przez analogię jako jednostkowych agresorów, a «społeczność międzynarodową» w postaci policjanta-tuż-za-rogiem. Policjant, przykładowo, widzi, jak A dokonuje agresji na B lub okrada B z jego własności; naturalnym jest, że policjant zrywa się, by chronić prywatnej własności B – do jego osoby i dobytku. W ten sam sposób wojny pomiędzy dwoma narodami lub państwami mają w założeniu podobny aspekt: państwo A najeżdża państwo B; państwo A jest bezzwłocznie określane mianem «agresora» przez «międzynarodowego policjanta» lub jego przypuszczalną namiastkę – niech nim będzie Liga Narodów, Organizacja Narodów Zjednoczonych, Prezydent USA lub Sekretarz Stanu, lub publicysta sierpniowego «New York Timesa». Wtedy siła światowego policjanta, jakakolwiek by ona nie była, powinna zostać czym prędzej zaangażowana w działanie, mając na celu powstrzymanie «zasady agresji» lub zapobieżenie by «agresor» – niech nim będzie Saddam Husajn lub serbscy partyzanci w Bośni – mógł w pełni zrealizować zakładane przezeń cele, polegające na przepłynięciu Atlantyku i zamordowaniu każdego mieszkańca Nowego Jorku czy Waszyngtonu.

Co więcej, jego zdaniem zasadniczy błąd takiej analizy to czynione *implicite* założenie, zgodnie z którym „każde państwo narodowe «posiada» cały podległy sobie geograficzny obszar w ten sam sprawiedliwy i właściwy sposób, w jaki każdy pojedynczy właściciel posiada własność do swojej osoby i do majątku, który odziedziczył, na który zapracował lub uzyskał w wyniku dobrowolnej wymiany”⁶⁷. Niemniej jednak, na gruncie libertarianizmu, przypisywanie państwu narodowemu głoszonych przez nie same granic jako w jakiś sposób słusznych i nietykalnych („świętych”) oraz uznawanie integralności terytorialnej państwa narodowego za „mającą pozostać nieskalaną i nienaruszoną tak, jak twoją lub moją cielesność własność prywatną” jest całkowicie nieuprawnione, albowiem „granice te były ustanawiane siłą i przemocą lub poprzez międzypaństwowe porozumienie ponad głowami mieszkańców danego miejsca i zawsze granice te wiele razy zmieniały się w czasie w sposób, który czyni proklamacje o «integralności terytorialnej» doprawdy zabawnymi”⁶⁸.

Kolejne zarzuty można sformułować względem innej organizacji opartej o omawianą koncepcję, tj. Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO). Jego funkcjonowanie prowadzi bowiem do powstania sytuacji, zwanych w ekonomii „tragedią wspólnego pastwiska” oraz tzw. *pokusy nadużycia* (moral hazard). Z jednej strony nowi i potencjalni członkowie (np. Ukraina) domagają się zwiększenia poziomu bezpieczeństwa, czując stałe lub rosnące zagrożenie przede wszystkim ze strony krajów sąsiednich (vide Finlandia i Rosja), z drugiej natomiast wieloletni członkowie poważnie rozważają zmniejszenie nakładów na szeroko rozumiane bezpieczeństwo, ponieważ decydenci zaczynają zdawać sobie sprawę, że pozostali uczestnicy zaczynają ich (m.in. finansowo) wykorzystywać. Przyjmując nowe państwa do swego grona, NATO zwiększa ryzyko wybuchu wojny, ponieważ jest to odbierane przez głównego antagonistę Paktu, jakim jest Federacja Rosyjska, jako działanie wrogie o charakterze zaczepnym, w szczególności wówczas, gdy na obszarze nowych państw członkowskich planowane jest umieszczenie wojskowych instalacji (np. raketowych) lub stała obecność amerykańskich żołnierzy. Innymi słowy, traktaty o bezpieczeństwie zbiorowym zachęcają do agresywnych działań, ponieważ ich koszty oraz ryzyko związane z rozpoczęciem konfliktu zbrojnego przerzucane jest na pozostałych członków danego paktu⁶⁹, prowadząc tym samym do efektu przeciwnego niż zamierzony.

W związku z powyższym, jeśli podstawowe przesłanki, na których zbudowana jest dana koncepcja, są albo nieuprawnione, albo niepoprawne i fałszywe, również całość danego konstruktów zdaje się nieprawidłowa. Należałoby zatem, wzorem chociażby Johna J. Mearsheimera⁷⁰, bardzo poważnie zastanowić się, bądź nad przeformulowaniem całej teorii, bądź też ostatecznie nad jej refutacją.

Teorie liberalne częstokroć ukazywane są jako optymistyczne, dostrzegające świat harmonijny i pokojowy⁷¹. Dlaczego jednak należy spoglądać albo pozytywnie, optymistycznie na świat (co przypisuje się liberałom), albo negatywnie, pesymistycznie (gdy mowa o realistach), jak gdyby *tertium non datur*? Libertarianie wskazują natomiast, że oparte o libertariańskie zasady i etykę społeczeństwo miałoby wszelkie podstawy do tego, by się rozwijać, dążąc do pokojowych, nieagresywnych, kontraktowych relacji międzyludzkich, z poszanowaniem praw własności prywatnej⁷². Nie ukrywają, że pewnych negatywnych elementów, jak kradzieże, rozboje, zabójstwa itp. nie można w całości wyeliminować, przyjmując postawę racjonalną.

Trywializując, można stwierdzić, że teoretycy SM (w tym liberałowie) są, niczym każda armia, świetnie przygotowani do wygrania poprzedniej wojny, jednak kompletnie bezbronni, gdy przychodzi im mierzyć się z wyjaśnianiem na podstawie uprzednio stworzonych konstruktów teoretycznych zjawisk, których bądź nie wzięto pod uwagę, bądź wymykają się ustaleniom teoretyków, jako „nieprzewidziane”, czy też jako nieistniejące w rzeczywistości, czy w umysłach teoretyków w momencie tworzenia teorii zmienne.

Liberałowie zgadzają się, że system międzynarodowy ma charakter anarchiczny. Jednakże, w przeciwieństwie do libertarian, nie potrafią wyjaśnić czy w sposób przekonujący uzasadnić, dlaczego anarchia na tym poziomie jest w znacznym stopniu tolerowana, natomiast zwalczana wówczas, gdy miałyby dotyczyć poziomu jednostek i braku narzuconej im władzy, co można by określić mianem „anarchii wewnętrznej”.

Aprioryczna teoria SM może zostać skonstruowana na podstawie prakseologicznych fundamentów ASE⁷³. Pierwszą z implikacji, jakie można wywieść w stosunku do teorii SM, bazującą na zasadzie ludzkiego działania, jest twierdzenie, że oparte na interwencji binarnej, przymusie opodatkowania państwa w sposób logiczny i konieczny przynoszą ogromne subiektywne straty dobrobytu *ex ante* wszystkim poddanym opodatkowaniu (podatnikom)⁷⁴.

Kolejna z implikacji brzmi następująco: każda ingerencja państwa w handel (wewnętrzny i międzynarodowy) pociąga za sobą z konieczności spadek gospodarczej efektywności i dobrobytu⁷⁵, co wynika z wyłożonej przez Carla Mengera teorii wymiany⁷⁶. Powoduje również, że podmioty dobrowolnych transakcji tracą, obniża się ich subiektywny dobrostan, będący efektem wymiany. Co więcej, zaburzone lub zablokowane zostaje przenoszenie dóbr z zastosowań mniej produktywnych

do bardziej produktywnych. Można zatem stwierdzić nieefektywność ekonomiczną *ex definitione*.

Zaprezentowane aprioryczne twierdzenia dot. SM nie muszą być, wbrew twierdzeniom m.in. liberalnych teoretyków⁷⁷, w żaden sposób „testowane” *ex post*. Nie jest wymagany żaden psychologiczny, historyczny, demograficzny „dowód”, żadne hipotetyczne założenie co do ludzkiej racjonalności. By zmierzyć się z przedstawionymi twierdzeniami *a priori* należy wprawdzie zmierzyć się z całym procesem dedukcyjnym, który do nich doprowadził. Przypominałoby to jednak zmagania z dowodami matematycznymi⁷⁸. Twierdzenie Pitagorasa, przykładowo, można udowodnić apriorycznie, bez odwoływania się do empirii i aposterioryzmu. Atak na dowody matematyczne czy aksjomatyczne twierdzenia *a priori* jest w związku z powyższym atakiem na cały proces dedukcji (oraz *implicite* na nauki formalne)⁷⁹.

Podsumowując, zarysuję dwie ogólne konkluzje, przybliżające do skonstruowania apriorycznej teorii SM: 1. państwowa interwencja w międzynarodowy rynek i gospodarkę zawsze przyczynia się do obniżenia subiektywnego *ex ante* dobrostanu jednostek, które dotknięte zostały rządową interwencją; zawsze przyczynia się do zaburzenia lub uniemożliwienia przemieszczania się dóbr do miejsc, gdzie miałyby najbardziej produktywnie zastosowanie, 2. istnienie opartych na opodatkowaniu państw tworzy sytuację, w której bardziej prawdopodobne są częstsze i prowadzone na większą skalę wojny niż miałyby to miejsce, gdyby oparte na opodatkowaniu państwa nie istniały⁸⁰.

Liberalne teorie SM nie powinny zatem opierać się głównie czy wyłącznie na badaniu stosunków między państwami i aktorami niepaństwowymi a większą uwagę poświęcić działaniom jednostek (jak m.in. konstruktywizm). Jak starałem się wykazać⁸¹, badacze SM powinni skupić swoją uwagę na relacjach międzyludzkich *sensu largo*, opierając swoje badania na bardziej adekwatnych do tego celu metodach (w przeciwieństwie, chociażby do ekonometrii), jak rozumowanie logiczno-dedukcyjne, zbudowane na zasadach i twierdzeniach o charakterze *a priori*.

PRZYPISY

1. Zalicza się do nich: liberalizm utopijny (W. Wilson, N. Angell), liberalizm socjologiczny (J. Rosenau, K. Deutsch, J. Burton), liberalizm współzależności (R. Rosencrance, D. Mitrany, E. Haas, R. O. Keohane i J. S. Nye), liberalizm instytucjonalny, liberalizm republikański (I. Kant, D. Babst, M. Doyle, P. Bracken, F. Fukuyama) oraz liberalizm „strukturalny” (D. Deudney, G.J. Ikenberry). Zob. R. Jackson, G. Sørensen, *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, s. 31–131. Można również wyodrębnić cztery liberalne podejścia badawcze: 1. teorie integracji (europejskiej): D. Mitrany, E. Haas, C.J. Friedrich; 2. szkołę

- neokantowską: H. Starr, E. Weede, M. Doyle; 3. koncepcje transnacionalizmu: R.O. Keohane, J.S. Nye, John Burton oraz 4. neoliberalny instytucjonalizm. Zob. J. Dyduch, P. Mikiewicz, S. Rzeszółtko, *Krytyczne wprowadzenie do teorii stosunków międzynarodowych*, Arboretum, Wrocław 2006, s. 28–31.
2. W. Kwaśnicki, *Historia myśli liberalnej*, PWE, Warszawa 2000, s. 99–126.
 3. R. Jackson, G. Sørensen, op. cit., s. 103. Zob. także A.W. Walter, „Adam Smith and the Liberal Tradition in International Relations”, [w:] I. Clark, I.B. Neumann [red.], *Classical Theories of International Relations*, New York 1999, s. 142–72.
 4. S. Burchill, R. Devetak, A. Linklater, M. Paterson, Ch. Reus-Smit, J. True, *Teorie stosunków międzynarodowych*, Książka i Wiedza, Warszawa 2006, s. 67, 89–90.
 5. Zob. F. Bastiat, Prawo, [w:] Idem, *Dziela zebrane*, Tom I, Prohibita, Warszawa 2009, s. 62–73; M.N. Rothbard, *Interwencjonizm, czyli władza a rynek*, Fijorr Publishing, Warszawa 2009, s. 18–25.
 6. Zob. L. von Mises, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, Instytut Misesa, Warszawa 2011, s. 9–25.
 7. Zob. J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, PWN, Warszawa 1992, Ks. II, Rozdz. II, § 4–17, s. 165–73.
 8. Zob. Linda Tannehill, Morris Tannehill, *Rynek i wolność*, Fijorr Publishing, Warszawa 2004, s. 18; Hans-Hermann Hoppe, *Teoria socjalizmu i kapitalizmu. Ekonomia, polityka i etyka*, Instytut Misesa, Wrocław 2015, s. 12, 136.
 9. H.-H. Hoppe, *Ekonomia i etyka własności prywatnej. Studia z zakresu ekonomii politycznej i filozofii*, Fijorr Publishing, Warszawa 2011, s. 291.
 10. Idem, *Krótką historia człowieka. Libertariańska rekonstrukcja postępu i upadku*, Fijorr Publishing, Warszawa 2014, s. 35.
 11. Zob. L. Spooner, *Konstytucja bez autorytetu*, Red Rat, Zielona Góra 2001; Idem, *Vices are Not Crimes*, Liberty Fund, Indianapolis 2013.
 12. D. Juruś, *W poszukiwaniu podstaw libertarianizmu. W perspektywie rothbardowskiej koncepcji własności*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, s. 10.
 13. Szerzej na temat podstaw libertarianizmu zob. M.N. Rothbard, *Etyka wolności*, Fijorr Publishing, Warszawa 2010; J. Michalczenia, A. Sobiela [red.], *Oblicza anarchizmu i libertarianizmu w filozofii i polityce*, Olsztyn 2012; W. Bulira, W. Gogłóza [red.], *Libertarianizm: teoria, praktyka, interpretacje*, Lublin 2010; D. Sepczyńska, *Libertarianizm. Mało znane dzieje pojęcia zakończone próbą definicji*, Instytut Filozofii UWM, Olsztyn 2013; a także M. Modrzejewska, *Libertariańskie koncepcje jednostki i państwa we współczesnej amerykańskiej myśli politycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
 14. H. J. Morgenthau, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, Difin, Warszawa 2010, s. 19.
 15. M. R. Crovelli, „Toward an a priori Theory of International Relations”, *The Journal of Libertarian Studies*, Vol. 21 No. 4 2007, s. 101–3. Tłumaczenie dostępne na www.mises.pl/blog/2015/03/09/crovelli-ku-apriorycznej-teorii-stosunkow-miedzynarodowych/, [dostęp: 12 stycznia 2016 r.].
 16. Ibidem, s. 103, 110–11.
 17. J. Czuputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, PWN, Warszawa 2008, s. 128–9.
 18. Ibidem, s. 106–7.
 19. Ibidem, s. 108–9.
 20. Ibidem, s. 111–2.
 21. R.O. Keohane, „International Liberalism Reconsidered”, [w:] J. Dunn [red.], *The Economic Limits to Modern Politics*, Cambridge University Press, Cambridge 1992, 176–7.

22. J. Dyduch, P. Mikiewicz, S. Rzeszółtko, op. cit., s. 127–30.
23. W swoim dziele Kant stwierdził, że stan pokoju między ludami, nie jest stanem naturalnym, ponieważ takowym jest stan wojny. „Przeto pokój musi zostać niejako stworzony [...]”. I. Kant, *O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995, s. 37. Zaproponował sześć preliminarnych, przygotowawczych artykułów do wiecznego pokoju między państwami (Ibidem, s. 30–4), jak również trzy definitywne artykuły do wiecznego pokoju między państwami. (Ibidem, s. 37–52). Idea demokratycznego pokoju w wersji kantowskiej oznacza, że co prawda państwa demokratyczne współistnieją z państwami autorytarnymi czy niedemokratycznymi, aczkolwiek „oddziaływanie idei demokratycznych w połączeniu z pożytkami płynącymi z wolnego handlu okaże się w konsekwencji na tyle przemożne, iż wymusi z czasem ewolucję reżimów autorytarnych” (J. Dyduch, P. Mikiewicz, S. Rzeszółtko, op. cit. s. 27). Takie deterministyczne ujęcie zakładałoby jednakże brak interwencji czy siłowych ingerencji państw demokratycznych w państwach niedemokratycznych, celem wprowadzenia przemian demokratycznych w tych drugich.
24. Zgodnie z tym ujęciem nie można oczekiwać, że państwa autorytarne będą ewoluować i demokratyzować się, w związku z czym „państwa demokratyczne winny podejmować działania sprzyjające rozprzestrzenianiu się demokracji jako najpewniejszej metody zapewnienia światu pokoju”. J. Dyduch, P. Mikiewicz, S. Rzeszółtko, op. cit., s. 27.
25. H.-H. Hoppe, *Krótką historia...*, s. 164.
26. M.R. Crovelli, op. cit., s. III. Zob. również M. N. Rothbard, „In Defense of «Extreme Apriorism»”, [w:] Idem, *The Logic of Action One. Method, Money, and the Austrian School*, Edward Elgar 1997, s. 100–8.
27. H.-H. Hoppe, *Krótką historia...*, s. 164.
28. Ibidem, s. 165.
29. Ibidem, s. 165–6. Należy jednak zauważyć, że podane przez Hoppego przykłady wydają się nie być do końca przekonujące. Jak bowiem w świetle jego rozważań wytłumaczyć wydarzenia na Węgrzech w 1956 r. lub w Czechosłowacji w 1968 r.?
30. Ibidem, s. 166.
31. Ibidem.
32. Ibidem, s. 167.
33. Ibidem.
34. Ibidem, s. 168.
35. Ibidem, s. 169.
36. Ibidem, s. 169–70.
37. Ibidem, s. 170.
38. I. Kant, op. cit., s. 41–42.
39. W szczególności kontynuatorów wilsonowskiej idei „uczynienia świata bezpiecznym dla demokracji”, zaliczanych do tzw. „liberalizmu narzucania”.
40. Przykładowo wojna domowa w Hiszpanii w latach 1936–9 czy wojna secesyjna w Stanach Zjednoczonych.
41. R.O. Keohane, op. cit., s. 177–9.
42. D. Boaz, *Libertarianizm*, Zysk i S-ka, Poznań 2006, s. 67, 105.
43. „Jeśli nie ingeruje się w dobrowolne kontakty handlowe (poprzez zakazy, regulacje, podatki, dotacje *etc.*), to rynek pozostaje wolny. Ponieważ rządy notorycznie ingerują w rynki, a w rzeczy samej ich [rządów] istnienie zależy od takich ingerencji w postaci podatków, zezwoleń *etc.*, to nigdy nie zaistniała na większą skalę dobrze rozwinięty rynek, który można by nazwać całkowicie wolnym”. „Jeśli ludzie

- nie mają swobody dokonywania wymiany handlowej w dowolny wybrany przez siebie sposób, który nie opiera się na przemocy, to nie są w ogóle wolni. Ludzie, którzy nie są wolni, pozostają w pewnej mierze niewolnikami. Bez wolności rynku żadna inna «wolność» nie ma znaczenia. Z tego właśnie powodu konflikt między wolnością a niewolnictwem skupia się na wolnym rynku oraz na jego jedynym poważnym wrogu – rządzie”. L. Tannehill, M. Tannehill, op. cit., s. 39, 60.
44. D. Boaz, op. cit., s. 361.
 45. R. Jackson, G. Sørensen, op. cit., s. 108.
 46. H.-H. Hoppe, *Krótką historia...*, s. 90.
 47. R. Jackson, G. Sørensen, op. cit., s. 112.
 48. O tym, jaki wpływ na stosunki międzynarodowe wywiera pieniądz (w szczególności jego nacjonalizacja i funkcjonowanie w powszechnym obiegu pieniądza fiducyjnego) zob. H.-H. Hoppe, *Ekonomia i etyka...*, s. 115–25.
 49. Ibidem, s. 107–9.
 50. Zob. Ibidem, s. 89–109.
 51. Ibidem, s. 125.
 52. Ibidem, s. 189.
 53. Ibidem, s. 87.
 54. H.-H. Hoppe, *Krótką historia...*, s. 93–4.
 55. Zob. R.O. Keohane, „Institutional Theory and the Realist Challenge After the Cold War”, [w:] D. A. Baldwin [red.], *Neorealism and Neoliberalism. The Contemporary Debate*, New York 1993, s. 269–300.
 56. R. Jackson, G. Sørensen, op. cit., s. 112.
 57. Ibidem.
 58. Ibidem, s. 113.
 59. Ibidem, s. 113–4.
 60. Ibidem, s. 115.
 61. M. N. Rothbard, *Egalitaryzm jako bunt przeciw naturze*, Warszawa 2009, s. 132.
 62. R. Jackson, Georg Sørensen, op. cit., s. 115.
 63. H.-H. Hoppe, *Krótką historia...*, s. 121.
 64. Ibidem.
 65. J. Czapotowicz, op. cit., s. 112–4, 137–8; Robert Jackson, Georg Sørensen, op. cit., s. 31–6.
 66. M. N. Rothbard, „Nations by Consent: Decomposing the Nation-State”, *The Journal of Libertarian Studies*, Vol. 11, No. 1 1994, s. 3. Tłumaczenie dostępne na www.mises.pl/blog/2014/02/26/rothbard-dekompozycja-panstwa-narodowego/, [dostęp: 12 stycznia 2016 r.].
 67. Ibidem.
 68. Ibidem, s. 4.
 69. P. Barron, *Moral Hazard and Socialism in Collective Security Agreements*, www.mises.org/library/moral-hazard-and-socialism-collective-security-agreements, 13 lutego 2016 r. W podobny sposób tłumaczone są przez teoretyków ASE negatywne skutki wprowadzenia waluty euro. Zob. Philipp Bagus, *Tragedia euro*, Instytut Misesa, Warszawa 2011.
 70. J. J. Mearsheimer, „The False Promise of International Institutions”, *International Security*, Vol. 19, No. 3 Winter 1994/95, s. 28–37.
 71. R. Jackson, Georg Sørensen, op. cit., s. 102.
 72. Zob. przykładowo R.P. Murphy, *Chaos Theory*, Ludwig von Mises Institute, Auburn 2010.

73. M.R. Crovelli, op. cit. s. 103. Zob. również L.von Mises, op. cit., *Część pierwsza: ludzkie działanie*; M.N. Rothbard, *Prakseologia: metodologia Szkoły Austriackiej*, www.mises.pl/blog/2005/10/24/235/, [dostęp: 3 grudnia 2015 r.].
74. M. R. Crovelli, op. cit., s. 114.
75. Ibidem, s. 115.
76. Zob. C. Menger, *Zasady ekonomii*, Fijorr Publishing, Warszawa 2013, Rozdz. 4.
77. A. Moravcsik., „Taking Preferences Seriously: A Liberal Theory of International Politics”, [w:] P. Viotti, M. Kauppi, *International Relations Theory. Pluralism, Globalism and Beyond*, Pearson, Boston–London 1999, s. 248.
78. By dowieść prawdziwości działania matematycznego, nie potrzeba poszukiwania empirycznego dowodu, że tak jest lub nie jest, wystarczy jedynie proces myślowy, dedukcyjny; nie potrzeba także wnikać w psychikę matematyka.
79. M. R. Crovelli, op. cit., s. 117.
80. Ibidem, s. 118.
81. Zob. także P. Hankus, „Elementy teorii stosunków międzynarodowych w libertarianizmie”, [w:] M. Machaj, M. Nadziak, A. Chruszczewska [red.], *Publikacja pokonferencyjna Ogólnopolski Zjazd Internacjologów Studentów, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW*, Warszawa 2014, s. 445–64.